

Ratyfikacja Konkordatu - III i IV 1925

Autor tekstu: **oprac. Stanisław Dzieciołowski**

Zawarcie Konkordatu wynikało z postanowień Konstytucji RP z 17 marca 1921 r., której art. 114 głosił: „Wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającą części narodu, zajmuje w państwie naczelną stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm”.

Wkrótce po uchwaleniu Konstytucji, Maciej Rataj, minister wyznań religijnych i oświeceniapublicznego w rządzie Wincentego Witosa, rozpoczął konsultacje co do zasad Konkordatu z historykiem prawa prof. Władysławem Abrahamem i biskupem Adolfem Szelażkiem, szefem sekcji wyznania rzymskokatolickiego w MWRiOP. 16 sierpnia 1921 r. Abraham przedstawił projekt Konkordatu, który stał się obiektem trzydniowej konferencji przedstawicieli kilku zainteresowanych ministerstw oraz Episkopatu. 13 kwietnia 1922 r. przyjęto zmieniony nieco projekt; został on przekazany do Prezydium Rady Ministrów, skąd 26 kwietnia 1923 r. wrócił z propozycjami dalszych zmian. Poprawki wniosło zwłaszcza Ministerstwo Spraw Zagranicznych; ich uwzględnienie dało w grudniu 1923 r. nową postać projektu [\[1\]](#). 13 marca 1924 r. został on przedyskutowany w Komitecie Politycznym Rady Ministrów; referentem był tu podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, Władysław Studziński. Uchwalono prowadzenie dalszych studiów nad kwestiami szczegółowymi, lecz zarazem - podjęcie rokowań ze Stolicą Apostolską na podstawie dotychczasowego tekstu. Rolę negocjatora rząd Władysław Grabskiego powierzył profesorowi ekonomii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, Stanisławowi Grabskiemu [\[2\]](#). Był on znanym politykiem endeckim, aktualnie działał w Związku Ludowo-Narodowym, cieszył się też poparciem Episkopatu. Stanisław Grabski uzależnił przyjęcie zadania od wyłączenia z negocjacji posła (od listopada 1924 r. ambasadora) RP przy Stolicy Apostolskiej, Władysława Skrzyńskiego. Przyczyny tego pozostają niejasne. Rokowania prowadzone w Watykanie [\[3\]](#) były otoczone ścisłą tajemnicą, nawet interpelacje poselskie rząd pozostawiał bez odpowiedzi, zasłaniając się koniecznością zachowania tajemnicy polskiej polityki zagranicznej wobec możliwości przeciwdziałania ze strony państw obcych. Wynegocjowany Konkordat podpisali 10 lutego 1925 t. jako pełnomocnicy stron W. Skrzyński i S. Grabski oraz sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Piotr Gasparri. W Polsce układ ten wymagał ratyfikacji ze strony Sejmu i Senatu.

Projekt „Ustawy o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określający stosunek Państwa do Kościoła Rzymskokatolickiego”, zgłoszony 19 lutego, został wniesiony na obrady Sejmu 24 marca 1925 r. (druk sejmowy nr 1735). Tekst Konkordatu w oryginale francuskim miał równoległy przekład na język polski; do tekstu dołączono kartę sprostowań nieścisłości polskiego tłumaczenia. Na posiedzeniu Sejmu byli obecni członkowie rządu z premierem W. Grabskim oraz ministrami: spraw zagranicznych Aleksandrem Skrzyńskim i spraw wewnętrznych Cyrylem Ratajskim. Marszałek M. Rataj [\[4\]](#) zapowiedział pierwszy punkt porządku dziennego: sprawozdanie połączonych komisji: Spraw Zagranicznych i Konstytucyjnej o projekcie ustawy o zatwierdzeniu Konkordatu.

Dla tych wszystkich, którzy orientowali się co do stanowisk klubów sejmowych, sprawa ratyfikacji Konkordatu była arytmetycznie przesądzona. 442 czynnych posłów grupowało się w następujących klubach poselskich, których nazwy i liczby członków podajemy za oficjalnym sprawozdaniem:

-	Związek	Ludowo-Narodowy	-	100,					
-	Polskie	Stronnictwo	Ludowe	„Piast”	-	50,			
-	Klub	Polskich	Stronnictw	Ludowych	„Wyzwolenie”	i „Jedność	Ludowa”	-	47,
-	Klub	Chrześcijańskiej	Demokracji	-	41,				
-	Związek	Parlamentarny	Polskich	Socjalistów	-	41,			
-	Koło	Żydowskie	(z różnych	stronnictw	i bezpartyjni)	-	34,		
-	Klub	Chrześcijańsko-Narodowy	-	20,					
-	Narodowa	Partia	Robotnicza	-	18,				
-	Zjednoczenie	Niemieckie	-	17,					
-	Klub	Ukraiński	-	15,					
-	Klub	Poselski	Związku	Chłopskiego	-	13,			
-	Niezależna	Partia	Chłopska	-	7,				

-	Klub	Pracy	-	6,	
-	Komunistyczna	Frakcja	Poselska	-	6,
-	Klub	Białoruski	-	5,	
-	Klub	Katolicko-Ludowy	-	5,	
-	Klub	Ukraińsko-Włociański	-	5,	
-	Białoruska	Włociański-Robotnicza	Hromada	-	4,
-	Chłopskie	Stronnictwo	Ludowe	-	1.

Nie zgłosiło przynależności klubowej 3 posłów.

Mimo „arytmetycznych” przewidywań wszystkie stronnictwa przygotowały się do ostrej walki, licząc na pozyskanie wahających się. Znaczenie miała też demonstracja własnego stanowiska wobec opinii publicznej. Posłem-sprawozdawcą był Edward Dubanowicz, profesor prawa państwowego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i prezes sejmowego Klubu ChN [5]. Dokonał historycznego przeglądu stosunku państw europejskich do Kościoła katolickiego i ukształtowania się koncepcji, dowodząc że jest to „res mixtae”, czyli „dziedzina mieszana” spraw świeckich i duchowych, wymagająca porozumienia Kościoła i danego państwa. Konkordat jest tu jedyną formą, w której to równorzędne stanowisko obu czynników znajduje wyraz. Idzie o to, „ażeby w państwie chrześcijańskim nie budziła się, nie powstawała rozterka w duszach obywateli między obowiązkami w stosunku do państwa i do Kościoła”. Z tego stanowiska wychodząc przyjęliśmy w Konstytucji RP art. 114.

Wystąpienie to było przerywane wtrąceniami z sali. I tak, kiedy jeden z posłów zarzucił, że Rzym „przeklął polskich powstańców”, inny natychmiast przypomniał księży-powstańców. Marszałek musiał nawet upominać posła Józefa Sanojcę z PSL „Piast”, aby nie przeszkadzał sprawozdawcy.

Poseł E. Dubanowicz metodycznie omówił cały tekst Konkordatu. Przyznał, że w trakcie obrad komisji swobody i korzyści zagwarantowane Kościołowi były przedmiotem obaw wielu ich członków, co jednak wynikało z nieściśłego i przesadnego interpretowania tekstu. Wyjaśniał, że jurysdykcja Kościoła odnosi się tylko do wiernych, czyli do osób, które tej jurysdykcji dobrowolnie poddały się. W art. XXVI Konkordatu chodzi o zniesienie tylko tych praw, które państwa zaborcze wymierzyły przeciw Kościołowi w Polsce. „Konkordat opiera stosunek Kościoła do Państwa na trwałym, ścisłym, obustronnie wiążącym akcie prawnym. Konkordat stanowi doniosły krok naprzód w budowie Państwa Polskiego i umocnieniu jego stanowiska w świecie. Uznając zasadniczą doniosłość i pomyślność tego faktu, nie mogę nie podkreślić dobitnie tej zasadniczej okoliczności, której zawdzięczamy dojście jego do skutku w tak stosunkowo rychłym terminie. Jest nią fakt, że obecny Ojciec Święty Pius XI wyniósł z naszej ojczyzny serdeczną, ojcowską życzliwość dla naszego narodu, przekonanie o wielkiej jego misji cywilizacyjnej w świecie i przekonanie, że aby tej misji podołać Rzeczpospolita Polska musi być i na zewnątrz i na wewnątrz państwem mocnym. Jest to myśl Ojca Św., którą powtórzył nam na posiedzeniu komisji delegat rządu p. Stanisław Grabski”. Konkordat pod względem formy jest umową międzynarodową, opartą o prawo narodów i jako taki „nie jest aktem wiary”. Stolica Apostolska zawierała konkordaty także z państwami o mniejszości katolickiej. Każdorazowy konkordat jest więc wynikiem rokowań dwóch stron: państwa i Kościoła. Całość konkordatu w każdym poszczególnym wypadku jest wobec tego wynikiem pertraktacji obu tych czynników, w każdym razie nie jest wyrazem samego tylko Kościoła katolickiego”.

Sprawozdawca wskazał na te artykuły Konkordatu, które „statuują wolność Kościoła, swobodę zarządzania sprawami jego i majątkiem, swobodę znoszenia się ze Stolicą Apostolską i z wiernymi, pomoc władz przy wykonywaniu jurysdykcji kościelnej, stosunek duchowieństwa do służby wojskowej i do sądownictwa, nauczanie religii w szkołach publicznych i w wydziałach teologicznych uniwersytetów, prawo nabywania, pozbywania, posiadania i administrowania majątków z ograniczeniem wywłaszczenia do celów użyteczności publicznej, ograniczenie i zapowiedź zniesienia patronatu [6], uchylenie ograniczeń Kościoła, które przeszły na Rzeczpospolitą Polską po państwach zaborczych”. W prawach i wolnościach Kościoła, które mieszczą się w Konkordacie, nie ma nic, co by nie było już Kościołowi przyznane w obowiązującej Konstytucji RP. Są pewne ograniczenia w art. XIII i XIX Konkordatu, dotyczące swobody Kościoła przy nominacji prefektów i proboszczów. Obowiązek lojalności wobec Rzeczypospolitej obejmuje także duchownych cudzoziemców. „Państwo uzyskuje dalej rozległy wpływ na wszystkie niemal dziedziny życia kościelnego w Polsce, na tworzenie i przemianę beneficjów, na budownictwo kościelne (art. VII i XVI), prawo nominacji prefektów i prawo zezwalania na nominację proboszczów, co podniosłem poprzednio, w art. XIII i XIX, prawo opodatkowania duchownych i ich majątków oraz majątków osób prawnych, kościelnych i zakonnych. Rzeczpospolita uzyskuje zrównanie granic diecezji z granicami Państwa”.

Poseł stwierdził, że z punktu widzenia interesu państwa zatwierdzenie Konkordatu nie budzi

wątpliwości. „Nie mogę, niestety, powiedzieć tego samego o tym dziale postanowień Konkordatu, które dotyczą spraw natury raczej materialnej. Tu już nie ma dotychczasowej równowagi wzajemnych korzyści, tu już oczywiście ciężar głównych rokowań, inicjatywa, przesunęły się na stronę przedstawicieli naszego rządu, tu też po ich stronie została przewaga. (..) Uposażenie Kościoła w Polsce polega na trojakim źródle: uposażeniu w ziemi, dotacjach ze strony państwa i zasiłkach od wiernych. (..) drugie z tych źródeł, mianowicie dotacje państwa, mogą stworzyć zależność duchowieństwa w stosunku do rządu, trzecie - zależność od wiernych. Najbezpieczniej przedstawia się pierwsze: uposażenie w ziemię. (..) Punktem wyjścia dla dotacji był fakt zaboru dóbr kościelnych przez mocarstwa, które rozebrały Polskę. (..) Dotacje, które znajdują się w aneksie do Konkordatu, są w rzeczywistości tylko sumami wypłacanymi przez państwo już obecnie jako zaliczki”.

Poseł przedłożył oświadczenie Episkopatu dotyczące uposażenia duchowieństwa, w którym czytamy m.in.: „Jeżeli się nie chce skazywać Kościoła na konieczność odwoływania się do ludzi o materialną pomoc, jeżeli się pragnie lud jak najbardziej zwolnić od ciężarów, to konieczną jest rzeczą uposażenie kleru w środki do życia. Jeżeli proboszcz ma spełniać apostołstwo kościelne i stać na straży ducha narodowego, zwłaszcza na kresach, gdzie jest niewiele parafian, musi być z niego zdjęta troska o chleb powszedni, żeby mógł nieskrępowany pracować dla Kościoła i dla państwa”.

Sprawozdawca wskazał na braki w zakresie uposażenia duchownych. W dołączonym do tekstu Konkordatu załączniku „A” [7] nie zostały uwzględnione takie instytucje ogólnonarodowego znaczenia, wymagające nakładów finansowych, jak katedry wawelska i gnieźnieńska, czy Kościół Mariacki. „Są to braki, które winniśmy uzupełnić. Duchowieństwo nasze, Kościół w Polsce, jest także ważnym i doniosłym czynnikiem świeckim w życiu społeczeństwa, wykazał on w dziejach poprzednich tyle ofiarności, zaparcia się i patriotyzmu, że nie możemy okazać wobec niego niewdzięczności”.

Mówca porównał prawo polskie z ustawodawstwem katolickiej Bawarii, stwierdzając w końcu, że „Konstytucja nasza w dwóch miejscach, w art. 38 i 113 przewiduje po pierwsze, iż żaden związek religijny nie może stanać w sprzeczności z ustawami państwowymi, a po wtóre, iż żadna ustawa nie może być w sprzeczności z Konstytucją. Nie ma zatem żadnej potrzeby realnej jakiegokolwiek oświadczenia jednostronnego, za którym oczywiście musiałoby pójść oświadczenie jednostronne także drugiej strony, wobec czego Konkordat zawisłby w powietrzu. (..) Pragnąłbym przedstawić sprawę Konkordatu z większym entuzjazmem, nie pozwalają na to wszakże podniesione przeze mnie jego braki. Sam fakt Konkordatu uważam za doniosły, pomyślny dla Państwa i radosny. W wykonaniu w wielu szczegółach budzi w naszych stosunkach poważne obawy. (..) Wnoszę o przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej, przedłożonej w sprawozdaniu nr 1811. (Głos. *Papieża nie należy poprawiać. Inny głos: Idźcie wszyscy do nieba, a ziemię zostawcie chłopom*).

Jako koreferent ustawy w imieniu mniejszości komisji wystąpił poseł Kazimierz Czapiński (ZPPS).

„Wysoki Sejmie! Wszelki Konkordat jest z natury rzeczy powiązaniem państwa świeckiego z hierarchią kościelną, jest powiązaniem państwa z Kościołem. Stojąc na gruncie zasadniczym rozdziału Kościoła i państwa, nie możemy być w zasadzie za żadnym konkordatem w ogóle. Skoro atoli art. 114 Konstytucji sprawę przesądza (..) musimy jednak na razie stanąć na gruncie Konstytucji i zbadać, czy ten Konkordat odpowiada interesom narodu polskiego. Przede wszystkim zapytuję, jakie powinno być kryterium naczelne, główna zasada, z punktu widzenia której mamy ustosunkować się do tego Konkordatu? Mam zaszczyt oświadczyć w imieniu mojego stronnictwa, że występując z krytyką Konkordatu, nie występujemy jednak jako partia antyreligijna czy antykościelna, zgodnie zresztą z tradycją i obecnym stanem zapatrywań w tej sprawie we wszystkich partiach socjalistycznych świata. (..) A więc kryterium naczelnym, z którego wychodząc będziemy krytykowali Konkordat, nie będzie stanowisko antyreligijne, ani antykościelne, lecz stanowisko interesu państwowego i kultury narodu. I wychodząc właśnie z tego założenia naczelnego, będziemy musieli rozpatrywać, czym jest przedłożony nam Konkordat. Jednakże prawdą jest, że kiedy hierarchia kościelna i kler opuszcza dziedzinę czysto religijną, a wchodzi na teren szkolny lub, powiedzmy szerzej, państwowy, to następuje scysja pomiędzy interesami owego kleru a interesami nowożytnego państwa, nowożytnej kultury narodowej i nowożytnego ruchu robotniczego. Otóż tylko w tych właśnie, jak się kol. Dubanowicz wyraża „res mixtae”, w tych sprawach mieszanych, gdzie Kościół i kler, wkraczając w dziedziny państwowe, staje w sprzeczności z rozwojem nowożytnego państwa, nowożytnej kultury, nowożytnej demokracji i nowożytnej szkoły, tam i o tyle tylko występujemy przeciw klerowi. A konkretnie mówiąc sprowadza się to do 4 punktów, to jest: obrona suwerenności państwa, demokracji, szkoły narodowej i niezależności ruchu robotniczego i ludowego. Oto są te cztery punkty, w których streszcza się nasz program walki

z klerem, o ile wkracza w te właśnie dziedziny".

Mówca opowiedział się przeciwko koncepcji szkoły wyznaniowej, to jest takiej, do której uczęszczałyby dzieci jednego tylko wyznania i były nauczane przez nauczycieli tegoż wyznania. Jego zdaniem byłoby to „rozłupanie jednolitej szkoły narodu polskiego na szkółki fanatyzmu wyznaniowego”. Kiedy - przeszedłszy do kwestii historycznych - poseł stwierdził, że upadek kultury w Polsce XVII i XVIII w. był dziełem kleru, zwłaszcza jezuitów, z sali przypomniano postacie świątłych duchownych tamtej epoki. Wówczas Czapiński zacytował te wypowiedzi Staszica, w których autor „Przestróg dla Polski” krytykował kler. Wśród wrzawy panującej na sali, poseł dowodził, że „nasz Konkordat niestety (...) za wskazówkami Stanisława Staszica nie poszedł”.

Stosując podstawowe kryteria dobra Rzeczypospolitej i narodowej kultury - kontynuował - należy zanalizować konkrety przedłożonego Konkordatu. Zauważamy tu cztery zasadnicze cechy. "Po pierwsze jest to Konkordat niepełny, bo szereg dziedzin, np. prawa małżeńskiego, przez Konkordat nie jest uwzględniony. (...) Drugą cechą obecnego Konkordatu jest to, że terminologia i formuły są tak kauczukowe, tak dwuznaczne, że niestety dopuszczają interpretację najrozmaitszą. (...) Dlatego sądzymy, że jeżeli ten Konkordat będzie przyjęty — a stawiamy właśnie wniosek o odrzucenie Konkordatu - to interpretacja ze strony Państwa jest konieczna. (...) Trzecia cecha jest znacznie boleśnieszka, albowiem w Konkordacie widzimy stworzenie uprzywilejowanego stanowiska dla kleru w Polsce, uprzywilejowanego stanowiska niezgodnego z Konstytucją polską, zwłaszcza dla Episkopatu. Wyraża się to w charakterze nominacji Episkopatu, w kwestii usuwania biskupów, w kwestii karalności osób duchownych i wysokiego duchowieństwa, w kwestii stosunków do listów pasterskich i w wielu innych kwestiach. Gdy żądamy tutaj pewnych praw dla państwa, to nie stoimy na stanowisku jakiegoś cesaropapizmu, wtrącania się państwa w sprawy kościelne lub czysto religijne, ale chcemy usunąć, w każdym razie pomniejszyć, płaszczyznę tarć. (...) Jeżeli weźmiemy artykuł o karalności osób duchownych, to widzimy, że kara aresztu ma się odbywać w klasztorach, co jest niezgodne z Konstytucją, albowiem nie ma tu równości w traktowaniu obywateli, tworzy się przywilej stanowy czy korporacyjny. Jeżeli dalej weźmiemy jeden z pierwszych artykułów Konkordatu, w którym jest mowa o tym, że gwarantuje się wolność w znoszeniu się z wiernymi, jeżeli mamy dalej w tym samym artykule prawo wolności ogłaszania listów pasterskich przez Episkopat, to boimy się, że w ten sposób gwarantuje się wolność agitacji politycznej przez ambony. (...) Otóż te wszystkie artykuły (...) aż nadto świadczą, że wbrew duchowi, a nawet literze Konstytucji, ostało utworzone wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko dla kleru, specjalnie dla Episkopatu w państwie. (...)

Szanowny delegat rządu, prof. Grabski, na komisji sejmowej zapewniał nas według swoich wrażeń w Rzymie otrzymanych, że Ojciec Święty, miłując Polskę, przypisuje jej wielkie znaczenie na wschodzie Europy i ceni bardzo siłę i wielkość Polski. Odpowiedziałem wówczas prof. Grabskiemu: Ja wcale nie jestem skłonny przypuszczać, że wszystko w tych słowach jest obłudą, rozumiem, że w interesie polityki rzymskiej wielkie państwo katolickie na wschodzie Europy, powstrzymujące zalew Europy przez barbarię bolszewicką, jest potrzebne. O tyle nie podejrzewam szczerości słów Papieża, ale boję się, ażeby nie było tak, jak było zawsze, bo przecież Rzym ma swoją odrębną politykę. Jeżeli chce Polski silnej i wielkiej na wschodzie, może to być prawdą, ale on może chcieć przy pomocy tej Polski swoją własną politykę prowadzić. (...)

Kiedy Polska upadła w XVIII stuleciu, brakło jej tego stanu, tej klasy, która by stała na gruncie niezależności kultury, niezależności nauki. Jak wiadomo, mieszczaństwo w Polsce prawie nie istniało. Istniał tylko ciemny, sponiewierany chłopski tłum, istniała tylko rozbrykana, sprzedajna i sprzedająca się obcym szlachta i istniał rozfanatyzowany kler; nie było tego stanu, któryby był reprezentantem, tak jak we Francji, ówczesnej rewolucyjnej, wolnej myśli, wolnego słowa, niezależności myślenia. Teraz w Polsce ta klasa istnieje, dziś na straży niezależności myśli i nauki stoi w Polsce zorganizowana klasa robotnicza, która ma coraz więcej, na szczęście, wpływów w państwie i dlatego te eksperymenty, które były skuteczne na żywym ciele Polski w XVII i XVIII stuleciu, tej Polski ogłupianej przez jezuitów, w takiej mierze są niemożliwe. Otóż w tej myśli, że jeśli panowie mimo wszystko uchwalicie ten Konkordat przywilejów, to przynajmniej ustalcie interpretację tych miejsc najprzyszejszych i najbardziej wątpliwych; w tej myśli, że Polska nowoczesna, demokratyczna, znajdzie w sobie dostateczną siłę, organizację i niezależność, aby odeprzeć te wszystkie ataki i zamachy, w tej myśli przedkładam Wysokiemu Sejmowi wniosek zasadniczy: Sejm uznaje, iż obecnie przedłożony Konkordat stwarza dla kleru w Polsce, specjalnie dla Episkopatu, wbrew Konstytucji, wyjątkowo uprzywilejowane położenie, a natomiast nie daje państwu żadnej gwarancji przy ewentualnych politycznych nadużyciach kleru i dlatego Sejm odrzuca przedłożony projekt Konkordatu". (Oklaski na lewicy).

Prowadzący obrady udzielił głosu podsekretarzowi stanu W. Studzińskiemu, który w imieniu rządu poprosił Sejm o zatwierdzenie układu. „Konkordat, który wypłynął z uznania zasady wolności Kościoła w granicach oznaczonych w Konstytucji, daje państwu potrzebne prawa i reguluje stosunek do Kościoła w sposób, który da pogodzić interes państwa z interesem Kościoła”.

Kolejny mówca, poseł ks. dr Marcei Nowakowski (ZLN) wysunął podejrzenie, że przyczyną walki z Konkordatem jest chęć usunięcia religii z życia publicznego. Z tego założenia wychodząc krytykował wystąpienia posłów Czapińskiego i Putka na posiedzeniach komisji sejmowych. Polemiczne przemówienie było wielokrotnie przerywane wtrąceniami. Ks. Nowakowski wskazywał, że „Kościół w stosunku do Państwa Polskiego czy do państw europejskich był wychowawcą i piastunem, bo każdy naród od wprowadzenia chrześcijaństwa, od tej daty liczy przeważnie swoją historię właściwą i dlatego, jeżeli się historycznie coś stwierdza, trzeba stanąć na tym gruncie i brać pod uwagę te czasy i poglądy, które były w danej epoce. Nie wolno rzeczy z XI czy XII wieku przenosić żywcem do wieku XX i osądzać je z punktu widzenia wiek XX”. Mówca wyraził podejrzenie, że u podstaw aktualnej walki z Kościołem katolickim przez określone czynniki w wielu państwach leży program konwentu wolnomularzy z 1913 r. Następnie polemizował z twierdzeniami posła Józefa Putka (PSL "Wyzwolenie"), że Konkordat „hołduje na wskroś arystokratycznemu kierunkowi w Kościele, wzmacnia władzę biskupów, a nie wprowadza czynnika ludowego”. Otóż „Kościół katolicki ma hierarchię nienaruszalną, zaznaczoną stygmatem sakramentu, i to państwo musiało uznać, skoro przystąpiło do zawarcia Konkordatu”. Zarzucił, że niektórzy działacze ruchu ludowego dyskredytują księży rzymskokatolickich, a protegują tak zwany kościół narodowy. Przytaczał przykłady walki z Kościołem katolickim w różnych krajach Europy, dyktowanej złą wolą. Przemówienie to było kilkanaście razy przerywane wtrąceniami i okrzykami innych posłów, zwłaszcza z lewicy. Ks. Nowakowski dał dłuższy wywód historyczny - od czasów piastowskich - na temat zasług Kościoła wobec Polski. „I nie myślcie, panowie, że wam tylko chodzi o chłopca polskiego. Nam prędzej winno chodzić o chłopca, bo my, księża, nie tylko odpowiadamy za niego jako politycy, ale odpowiadamy za jego zbawienie wieczne, a to ważniejsze od przejściowej agitacji”. W kontrowersyjnej sprawie tzw. ziemi poduchownej i pensji dla duchowieństwa w zamian za ziemię, przypomniał liczne konfiskaty dokonane przez władze carskie, m.in. za udział księży w powstaniu styczniowym. Bronił też koncepcji szkoły wyznaniowej oraz praw nadzoru kościelnego nad lekcjami religii w szkole. Zakończył stwierdzeniem, że „Konkordat ten daje, co prawda, większą wolność wewnętrzną i Kościołowi, ale też nakłada na Episkopat polski wielkie obowiązki twórcze ku wzmocnieniu więzi Kościoła katolickiego, ku podniesieniu ducha ogólnego, ku wprowadzaniu w jak największej mierze praw Kościoła katolickiego w życie społeczne. Bo tam, gdzie wolność, tam jest też większy obowiązek, i głosując za tym Konkordatem, nie tylko jako katolicy, ale i jako politycy, nie wątpimy, że tak jak Kościół katolicki w chwilach ciężkich dla Polski był jej ostoją, tak i dziś ku umoralnieniu społeczeństwa polskiego, ku podniesieniu go na duchu będzie ostoją i siłą”.

Wicemarszałek Lech Pluciński „przywołał do porządku” posła Jana Duro (PSL „Piast”), który w czasie przemówienia ks. Nowakowskiego rzucił pod adresem mówcy słowa „bezczelne kłamstwo”.

Głos zabrał poseł Sergiusz Chrucki z Klubu Ukraińskiego. Stwierdził on, że Konkordat dotyczy bezpośrednio jego frakcji sejmowej, gdyż „55 procent narodu ukraińskiego, mieszkającego w Polsce, należy do wyznania greckokatolickiego. Pozbawiony z winy waszej możności posiadania swych przedstawicieli w Sejmie ten odłam narodu ukraińskiego obronę wszystkich swoich, a w tym i religijnych interesów, powierzył nam, posłom ukraińskim wyznania prawosławnego. Rozumie się samo przez się, że sprawy wyznaniowe musimy traktować z punktu widzenia ogólnonarodowego, nie zaś z wąskowyznaniowego, a więc i ocena obecnego Konkordatu między Stolicą Apostolską a Państwem Polskim będzie przez nas zrobiona z uwagi na ogólne dobro narodu ukraińskiego”.

Przechodząc do charakterystyki Konkordatu pragnę podkreślić najgłówniejszą jego cechę. Jest on zwycięstwem Państwa Polskiego, a raczej państwowej koncepcji obozu prawicowego. (..) Jego ideologia znalazła całkowity wyraz w Konkordacie. Co uzyskało Państwo Polskie w Konkordacie? Polska uzyskała nowego sojusznika, sojusznika bez zastrzeżeń w Stolicy Apostolskiej. Watykan papieski zjednoczył swoje interesy z interesami Państwa Polskiego. (..) Nie panowanie nad świecką władzą w Polsce, lecz wspólnie z Polską i przez Polskę odpowiednie wpływanie na politykę tak światową, jak i samej Polski - oto cel Rzymu, mieszczący się w Konkordacie”. Jako przykład tej polityki poseł podał, że „Konkordat ustala granice wszystkich diecezji w obrębie Państwa Polskiego, tym samym Rzym zabezpiecza Państwo Polskie na przyszłość od możliwości ingerencji obcych państw w wewnętrzne sprawy polskie, a co ważniejsze, swoim autorytetem niejako sankcjonuje obecne granice Państwa Polskiego i to w chwili, kiedy zakwestionowana jest słuszność tych granic (..) Watykan nie tylko sankcjonuje i uznaje obecne granice Państwa Polskiego, lecz podtrzymuje

i inne imperialistyczne aspiracje Polski, np. w stosunku do Wolnego Miasta Gdańska. Dziwnie uderza, że wysuwając tezę, iż granice diecezji nie mogą wychodzić poza granice państwa, Konkordat robi wyłom w tej tezie tam, gdzie to wychodzi na korzyść Państwa Polskiego. Unisono z apetytem Polski na Gdańsk, Konkordat jurysdykcję nad katolickimi mieszkańcami Gdańska powierza arcybiskupowi polskiemu, a nie niemieckiemu, jak raczej można by przypuszczać". Poseł zarzucił, że Watykan angażuje się w politykę wewnętrzną Polski, popierając stronnictwa prawicowe, które "przywiązują wielką wagę do takiej instytucji, jaką jest Kościół w rozumieniu państwowym, i właśnie z Kościoła łacińskiego z jego olbrzymią, potężną organizacją prawicowe stronnictwa pragną zrobić narzędzie swej polityki narodowościowej, narzędzie polonizacji. (Pos. Michalak: *Cerkiew prawosławna była carskim narzędziem*). I tu znów Watykan zdaje się poszedł na znaczne ofiary ze swej strony. W interesie Rzymu leży szerzenie wiary katolickiej wśród innowierców. Dotychczas misja niesienia katolicyzmu na Wschód była powierzona Kościołowi greckokatolickiemu; unia miała być pierwotnie pomostem, po którym z większą łatwością ludność prawosławna miała być przeprowadzona do Kościoła rzymskokatolickiego. Taka była racja stanu unii, ale unia nie doprowadziła całkowicie do wytkniętego celu. (...) Lepiej od ukraińsko-katolickiego Kościoła nikt nie mógłby nieść misji katolickiej na wschód, szczególnie w obecnej chwili, kiedy naród ukraiński usiłuje na wielkiej Ukrainie stworzyć swoją narodową autokefaliczną cerkiew, odrębną od cerkwi moskiewskiej i kiedy między temi cerkiewami idzie walka na Ukrainie. Przed narodem ukraińskim, który za główny swój cel w obecnych warunkach uważa zjednoczenie swych ziem w jedną całość, samo przez się wysuwało się zadanie osiągnięcia unifikacji i na gruncie wyznaniowym". W tych warunkach „Konkordat odbiera obrządkowi greckokatolickiemu jego misję i przekazuje ją obrządkowi łacińskiemu. (...) Konkordat ideowo przekreśla unię i po macoszemu traktuje ten kościół".

W sprawie uposażenia duchowieństwa poseł wysunął zarzut, że pominięto potrzeby żonatego duchowieństwa unickiego. Konkordat wspiera tu ideę celibatu, który „jest ciosem wymierzonym inteligencji narodu ukraińskiego ręką wroga. (...) Watykan w danym razie idzie na rękę tym, którzy chcieliby obezwładnić naród ukraiński i w celu polonizacji pozbawić go jego inteligencji. Taki sam cel szerzenia polonizacji ma również przekazanie misji katolickiej wśród innowierców Kościołowi łacińskiemu. (...) W tym celu wspiera się jedynie Kościół łaciński przez Konkordat i, przeciwnie, po macoszemu się traktuje Kościół grecko-unicki, bo ten ostatni, zawiódłszy nadzieje swych twórców, stał się ostoja narodowości ukraińskiej".

Uogólniając wywody mówca stwierdził, że „Rzym w swej tysiącletniej historii zawsze dążył do tego, ażeby oprócz miecza duchownego, jeżeli nie trzymać w swoich rękach miecz świecki, to przynajmniej rozporządzać nim, mieć kogoś, którego miecz byłby na usługach Kościoła. Watykan odczuł i dobrze zrozumiał, że Państwo Polskie, którego terytorium w 50 procentach stanowią ziemie z niepolską ludnością, będzie za wszelką cenę dążyć do tego, ażeby zespolić na wieki te ziemie z rdzenną Polską, bo bez tych ziem z niepolską ludnością nie może istnieć wielkomocarstwowe Państwo Polskie". Zarzucił dalej, że wskrzeszona Polska od początku, jeszcze za rządów lewicowych, „starła się pozbawić Cerkiew prawosławną materialnych środków, całego jej majątku, a dalej już prawicowe lub centrowe rządy odebrały tej Cerkwi setki świątyń i pozbawiły ją wolności, wewnętrznego samorządu, całkowicie uzależniając ją od władzy świeckiej". Poseł zauważył, że „usługi Kościoła greckokatolickiego" są chwilowo Rzymowi niepotrzebne, gdyż na wschodzie panuje bolszewizm, a gdy to się zmieni, także i Watykan może zrewidować swe stanowisko w tej sprawie. Rzym jest bowiem "praktyczny, a nie idealistyczny co do metod swej propagandy (...). Reasumując wszystko, co powiedziałem, stwierdzam, że Konkordat identyfikuje interesy Stolicy Apostolskiej z interesami Państwa Polskiego. Czyli ma to znaczyć, że Państwo Polskie, względnie reakcja polska, wspólnie z Kościołem rzymskokatolickim będzie prowadziło ofensywę na naród ukraiński w celach polonizacyjnych. Dla narodu ukraińskiego Konkordat jest szkodliwy i przez nas, jako jedynych przedstawicieli tego narodu ukraińskiego, nie może być przyjęty. W imieniu Klubu Ukraińskiego oraz Białoruskiego oznajmiam, że Kluby te będą głosowały przeciw Konkordatowi".

Na 188. posiedzeniu, 25 marca, jako pierwszy zabrał głos poseł Józef Skrzypa z Komunistycznej Frakcji Poselskiej [8]. Jego wystąpienie wywoływało protesty z sali, było też przerywane przez marszałka Rataja z powodu niedopuszczalnych wypowiedzi. Oto jego fragmenty:

"Proszę Panów! Konkordat nie dotyczy nieomyślności tak zwanego Ojca Świętego.. Marszałek: Panie Pośle Skrzypa! Proszę Pana przy pierwszych słowach, żeby Pan zechciał uszanować w swoim przemówieniu wierzenia bardzo znacznej części tej Wysokiej Izby. Poseł Skrzypa: Konkordat nie dotyczy również i wierzeń, którymi się straszy łatwowiernych. Głównej treści Konkordatu nie stanowi bynajmniej troska o sprawy związane z tzw. zbawieniem duszy; wręcz odwrotnie, chodzi tu o rzeczy wybitnie doczesne, o wszystko to, co zmierza ku wzmocnieniu i rozszerzeniu władzy kleru, jak również ku zwiększeniu uposażenia tego kleru. My, komuniści,

uważamy za swój obowiązek wystąpić tu w obronie interesów robotników i chłopów, przeciw którym jest wymierzony Konkordat. Nie jest to wypadek, że prawica tak gorliwie popiera kler, albowiem w odwiecznej walce posiadaczy z masami pracującymi religia zawsze była i jest do dnia dzisiejszego jednym z najpotężniejszych oręży reakcji. Wszystkie religie na świecie spełniały to samo zadanie społeczne, katolicyzm jednak sztukę opanowywania mas i poddawania ich rozkazom kapitalistów i obszarników doprowadził do niebywałej doskonałości. Dla burżuazji Kościół jest wręcz niezastąpionym sojusznikiem. (..) Burżuj i obszarnik polski dopiero wtedy śpi spokojnie, gdy wie, że ksiądz czuwa nad sumieniami chłopów i robotników. Celem Konkordatu Polski z Watykanem jest właśnie wzmocnienie pozycji kleru katolickiego w jego walce z wyzwoleńczymi dążeniami mas. W całej rozciągłości przeprowadzono tu zasadę wzajemnej solidarności, wychodząc z założenia, że im większą będzie władza kleru nad masami pracującymi, tym trwalsze będą podstawy ustroju kapitalistycznego wyzysku. Burżuazji spieszno było do zawarcia Konkordatu z watykańską reakcją katolicką. Wyposażono więc p. Stanisława Grabskiego, wybitnego przywódcę wojującego endectwa, w rozległe pełnomocnictwa, upoważniając go do zawarcia umowy z papieżem nie tylko w tajemnicy przed masami pracującymi, ale nawet bez przedstawienia projektu Konkordatu Sejmowi i rządowi. Toteż nawet gdyby pewne sejmowe ugrupowania pseudolewicowe chciały wprowadzić do Konkordatu pewne zmiany, zrobić tego nie mogą, bo są zmuszone albo przyjąć Konkordat w brzmieniu podpisanym przez delegata Rządu p. Grabskiego, albo też muszą go w całości odrzucić. (..) O Konkordacie mówiono wiele z punktu widzenia państwa burżuazyjnego. Poseł Czapiński usiłował przeciwstawić interes państwa burżuazyjnego interesowi Kościoła. Jest to zupełnie błędne. Pomiędzy tymi dwiema organizacjami nie ma sprzeczności interesów: polskie państwo burżuazyjne nieodzownie potrzebuje pomocy Kościoła do walki z robotnikami i chłopami, Kościół zaś korzysta z pomocy państwa w swym dziele ogłupiania mas. Kościół katolicki podjął się ważnego dla klas posiadających zadania obrony polskiego państwa burżuazyjnego przed chłopami i robotnikami, a także przed tzw. mniejszościami narodowymi, przed Ukraińcami, Białorusinami, Żydami, Niemcami. (..) Oczywiście w zamian za to Kościół zażądał obfitego wynagrodzenia przez przyznanie mu szczególnie uprzywilejowanego stanowiska w państwie, dostarczeniem mu dużych dochodów, zapewnienie mu niemal zupełnej bezkarności dla jego agentów i przyznanie mu prawa uprawiania na terenie Państwa Polskiego swej własnej, kościelnej, międzynarodowej polityki. Konkordat został zawarty z namiestnikiem Chrystusa na ziemi, z namiestnikiem, którego zadaniem ma być troska o dobra duchowne. (Głos: *Duchowe!*), o życie pozagrobowe. Lwią część Konkordatu wypełniają jednak bynajmniej nie sprawy duszy; chodzi tu o sprawy najbardziej ziemskie, o zapewnienie księżom posiadłości ziemskich i o wyduszenie z kasy państwowej jak największych pensji dla kardynałów, arcybiskupów, biskupów, proboszczów, a nawet dla kleryków".

Tutaj poseł przytaczał wielkości uposażeń dla duchowieństwa, w pieniądzu i w ziemi, ustalone w załączniku "A", szydząc: "A więc, chłopie, ciesz się, ks. Nowakowski obiecuje ci zbawienie w niebie, a dla siebie i sobie podobnych zabiera tu na ziemi setki tysięcy morgów i miliony złotych. Aby kler katolicki mógł z powodzeniem prowadzić swoje dzieło tumanienia mas, Konkordat zapewnia mu znaczny wpływ na szkolnictwo. Wszystkie szkoły ludowe, a więc tak państwowe, jak prywatne, zostają poddane pod bezpośrednią kontrolę Kościoła. (..) Burżuazja oddała księżom w opiekę szkoły elementarne. Po co? Po to, ażeby dzieciom chłopskim i robotniczym można było wbijać w głowę bajki o stworzeniu świata w sześć dni, o Trójcy Świętej, o Niepokalanym Poczęciu.. Marszałek (dzwoni): Panie Pośle Skrzypha, zwróciłem już Panu uwagę na początku, że można krytykować Konkordat, jak Pan uzna za stosowne, ale nie pozwolę nikomu dotykać uczuć, które choćby tylko dla części społeczeństwa w tej Izbie reprezentowanego są święte, nie pozwolę krytykować i dotykać w sposób, w jaki się tego czynić nie powinno, żadnych wierzeń, czy to katolickich, czy jakichkolwiek innych. (Oklaski)

Poseł Skrzypha: Burżuazja oddała księżom w opiekę szkoły elementarne, żeby wychowywano dzieci chłopskie i robotnicze na bezwolne i posłuszne owieczki kleru. Wszakże ks. Nowakowski wczoraj zaznaczył, że idea katolicyzmu polega na posłuszeństwie. Jednocześnie wszakże burżuazja usiłuje własną młodzież stopniowo wyzwolić spod opieki księży. I nie można się tu dziwić, bo gdyby uniwersytety i politechniki pozostawały pod kierownictwem księży, burżuazja ogłupiałaby sama siebie. (..) Burżuazja stosuje więc system tumanienia religijnego tylko do mas chłopskich i robotniczych, swoich własnych synków zaś, czyli tych, którzy mają rządzić krajem, stopniowo wyzwala spod wpływu religijnego, nasycając ich podczas pobytu w gimnazjum i w uniwersytecie poczuciem klasowo-burżuazyjnych zadań społecznych, wtajemniczając ich w misteria burżuazyjnej sztuki rządzenia. (Poseł Szebeko: *Bolszewicka sztuka rządzenia państwem - ta dopiero jest dobra!*).

Bolszewicka sztuka rządzenia państwem polega na tym, ażeby przyciągnąć do rządzenia państwem najszerze masy, to znaczy chłopów i robotników. (Głos: *Gdzie tak jest? W Rosji?*) Tak, w Rosji — w Związku Republik Radzieckich. O ile by ten system panował w Polsce, my, komuniści, podtrzymalibyśmy go. (Poseł Sołtyk: *W Rosji kula w łeb robotnikom, którzy chcą strajkować!*) Kula w łeb w Związku Republik Radzieckich przeznaczona jest tylko tym, którzy chcą wyrzucić władzę sowietów".

Nawiązując do powiedzenia, że religia daje ludowi określoną pociechę, J. Skrzypa zauważył, że „ma ona takie same wychowawcze znaczenie, jak państwowy monopol spirytusowy, zapewniający ludowi także pewien rodzaj niezbędnej pociechy". Zdanie to wywołało protesty z sali.

"Konkordat wprowadza do wnętrza Rzeczypospolitej całą rozgałęzioną organizację agentów, agitatorów rzymskich; agenci ci otrzymują rozkazy bezpośrednio od swojej władzy naczelnej w Rzymie, rozkazy, których Rząd kontrolować nie może.

Konkordat zapewnia Kościołowi stanowisko państwa w państwie. Kościół może rządzić się swoim prawem kanonicznym i nie podporządkowywać się prawom Rzeczypospolitej. Biskupi mianowani są przez papieża i władze państwowe nie mają prawa ich usuwać. Księża wszystkich stopni wraz z zakonnikami mają zapewnioną faktyczną nietykalność i mogą sobie drwić ze wszystkich sądów, a pomimo to utrzymywani być muszą z funduszków państwowych. (..) bezgraniczną naiwnością lub raczej podstępem politycznym jest układanie jednostronnych komentarzy do Konkordatu w postaci proponowanej przez PPS rezolucji interpretacyjnej. Rezolucji takiej oczywiście Kościół podporządkowywać się nie będzie, bojąca się gniewu kościelnego burżuazja - podepcze ją. Jeśli PPS zgłasza taki wniosek, to jedynym jego celem - jak wszystkich wniosków PPS - jest oszukanie mas pracujących..

Marszałek: Panie Pośle Skrzypa, istotnie w swoich wyrażeniach i w swoim rozumowaniu przekracza Pan wszelkie formy przyzwoitości w parlamencie. Nie pozwolę Panu mówić w ten sposób o stronnictwie, które zasiada w Izbie.

Poseł Skrzypa: ..ażeby wytworzyć złudzenie, że coś niby zrobiło się dla walki z wszechwładzą kleru. (..) My, komuniści, podobnie jak we wszystkich dziedzinach, tak również w stosunku do religii zwalczamy połowiczne i obłudne stanowisko PPS i z całą otwartością wyjaśniamy masom, że religia, jak mówił Karol Marks, to opium dla mas pracujących. (..) W myśl wywodów powyższych, w imieniu rewolucyjnych robotników i chłopów stwierdzamy, że przedłożony Konkordat z góry i stanowczo odrzucamy, protestujemy przeciw obciążaniu mas ludowych ciężarami na utrzymanie kleru i występujemy przeciwko wszystkim układom z międzynarodówką klerykalną. Głosować będziemy przeciwko ratyfikacji Konkordatu i zgłaszamy wniosek: Sejm odrzuca Konkordat, zawarty pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Watykanem. Proszę o przyjęcie naszego wniosku".

Poseł Tadeusz Błażejewicz (ChD), radca MWRiOP, przypomniał, że na posiedzeniach komisji podnoszono zarzut, że Konkordat niedostatecznie zabezpiecza interesy państwa. „Są to wszystko środki wzięte ze starego arsenału państw policyjnych, już to pod wpływem idei o wszechwładzy państwa, już to pod wpływem chęci uczynienia z duchowieństwa pewnego rodzaju policji socjalnej, już to pod wpływem pewnych doktryn politycznych, co do których starano się nagiąć organizację kościelną". Omówiwszy przykłady zaczerpnięte z historii, m.in. monarchii austriackiej, poseł stwierdził: „Należy uważać za fakt bardzo dodatni, że odrodzona Rzeczpospolita nie poszła śladem państw policyjnych czy absolutnych (..), lecz stanęła na stanowisku państwa nowoczesnego, demokratycznego i - dodajmy - uwzględniła w ten sposób postulaty i dezyderaty szerokich mas ludności katolickiej". Następnie mówca dokonał przeglądu roli katolicyzmu w polskich dziejach. Wskazał tu na wejście Polski do rodziny ludów zachodnich oraz na rolę duchownych w dziele umysłowego odrodzenia Polski w II połowie XVIII w. W czasach porobiorowych katolicyzm „uodpornił psychikę naszego ludu przeciwko wpływom kulturalnym Wschodu. I jeśli ten lud w wielu wypadkach przeciwstawiał się poczynaniom władzy cesarskiej, czy będzie to bohaterski opór mieszczan krożańskich, czy długoletnie męczeństwo unitów podlaskich, czy stanowisko ludu wielkopolskiego w czasie *Kulturkampf*, to przecież te czyny, stanowiące piękną kartę historii naszej, wypływały z wierzeń religijnych, które dał ludowi katolicyzm. Najlepszym dowodem, że tak było, że największą przeszkodą dla rządów zaborczych w akcji wynarodowienia był katolicyzm, jest postawa tych rządów względem Kościoła i duchowieństwa. (..) Jest więc rzeczą naturalną, że katolicyzm zespolił się ściśle z naszymi tradycjami, z naszą przeszłością i dlatego dla opinii szerokich warstw społecznych nie było i nie jest rzeczą obojętną, jakie stanowisko wobec tego katolicyzmu zajmuje i zajmie nasza władza państwowa". Poseł wskazał na te punkty Konkordatu, które zabezpieczają interesy państwa oraz na to, że planowane dotacje dla kleru — w pieniądzu i w ziemi - są umiarkowane. Rządy zaborcze ograbiały Kościół polski, a teraz następuje, niepełny zresztą, zwrot majątków niesłusznie zabranych. Jako przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji bronił koncepcji

szkoły wyznaniowej.

"Kościół liczy się z prawem państwowym, o ile nie obraża ono zasad wiary i moralności. A jeśli już mowa o konfliktach czy walkach, jakie zachodziły pomiędzy Kościołem i państwem, to trzeba dobitnie zaznaczyć, że we wszystkich tych wypadkach, gdzie Kościół walczył z roszczeniami cezaryzmu czy despotyzmu, dążeniami do zgniecenia praw rodzin czy jednostek, historia walki te zanotuje jako bój Kościoła o wolność, postęp i cywilizację. (..) Historia mówi, że katolicyzm był zawsze czynnikiem postępu socjalnego, że najdonioślejsze reformy społeczne powstały pod jego tchnieniem, że pod nowoczesny demokratyzm podłożył on podwaliny, i dlatego dla naszego młodego państwa nie jest rzeczą obojętną, czy ten Kościół będzie mógł na terenie jego swoją działalność rozwinąć i czy w ten sposób nasze życie państwowe otrzyma podstawy moralne, niezbędne przy budowie nowoczesnego gmachu społecznego, który jeśli się na nich nie oprze, nie będzie nigdy budową stałą i pewną.

Przychylamy się do wniosku posła sprawozdawcy o ratyfikację Konkordatu".

Poseł Mikołaj Ilków [9], ksiądz greckokatolicki, członek Ukraińsko-Włościańskiego Klubu Sejmowego, skoncentrował się na tych kwestiach Konkordatu, które dotyczą duchowieństwa greckokatolickiego, czyli unickiego. Stwierdził, że sprawa jest trudna, gdyż obecnie toczy się walka dwóch elementów: polskiego i ukraińskiego; dotyka ona także Kościoła unickiego. Konkordat nie uwzględnia wielu żywotnych spraw tego Kościoła i jego duchowieństwa. W skomplikowanych warunkach okresu odzyskiwania przez Polskę niepodległości „Stolica Apostolska uwzględniła stanowisko tych, którzy podnosili w ujemnej formie zarzuty przeciw duchowieństwu unickiemu i odwróciła się częściowo od najżywotniejszych interesów Cerkwi unickiej. (..) I musimy dziś powiedzieć, że to nasza wina, może nie całego duchowieństwa, ale tych tylko, którzy z kwestii religijnych zrobili politycznego konika, wsiadłszy zaś na niego nie wiedzieli o tym, że ten konik jest bez lejców i że nie będzie można nim pokierować". Celibat „ma dla duchowieństwa niezaprzeczenie dobre strony, bo kler w celibacie jest bitnym wojskiem, które można rzucić w tę lub w ową stronę na szachownicy". Wierni Kościoła unickiego, zwłaszcza włościanie, woleliby mieć księży nie obciążonych rodzinami i - co za tym idzie - wymagających mniej dóbr materialnych. „Ksiądz żonaty jest obciążony rodziną i nie może być na tyle wspaniałomyślnym i ofiarnym, ażeby zaniedbać swoją rodzinę i swój dom i oddać się jedynie na usługi wiernych". Jeżeli duchowny nie zabezpieczy swej żony i dzieci, to w razie jego śmierci żyją oni w wielkiej biedzie.

Poseł przedstawił projekt rezolucji: „Sejm wzywa Rząd, ażeby w interesie podniesienia i dobra greckokatolickiej Cerkwi, jako też samego duchowieństwa, w porozumieniu ze Stolicą Apostolską i przedstawicielstwem ordynariuszy nie stawiał tamy do wprowadzenia celibatu wśród duchowieństwa". Zwrócił się także do władzy, aby nie przeszkadzały „w ekspansji unii na dalsze ziemie Wołynia, Podlasia, Chełmszczyzny itd." Polemizował ze stanowiskiem S. Grabskiego, przeciwnego tworzeniu nowych diecezji unickich.

W związku z niezadowolającą sytuacją obrządku unickiego w wojsku, przedstawił projekty dwóch rezolucji:

1) „Wzywa się Rząd, ażeby w interesie moralnego wychowania i zaspokojenia potrzeb duchowych żołnierzy Armii Polskiej obrządku greckokatolickiego uczynił wszystko bezwzględnie celem oddania kapelanom odpowiednich budynków na urzędnia greckokatolickich cerkwi dla formacji wojskowych".

2) „Wzywa się Rząd, ażeby w przeciągu miesiąca poczynił kroki energiczniejsze aniżeli dotychczas u władz kościelnych w Warszawie celem oddania cerkwi pobazylińskiej przy ulicy Miodowej do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych (Kuria Biskupia) celem urządzenia garnizonowej cerkwi dla wojska w Warszawie".

Nazwa naszego obrządku - powiedział - użyta w tekście Konkordatu: „grecko-rusiński" jest niewłaściwa, lepsza będzie: „grecko-ukraiński" lub „grecko-ruski". Te nazwy są w użyciu i Stolica Apostolska je zaaprobowała. Mówca podniósł, że „obrzadek ormiański, który dziś liczy tylko kilkunastu księży, jest więcej ceniony, większą ma wartość w oczach Stolicy Apostolskiej, niż obrządek grecko katolicki, który ma tysiące księży i miliony wiernych". Następnie ks. Ilków przedstawił projekt rezolucji w przedmiocie rewindykacji budynku greckokatolickiego seminarium duchownego we Lwowie oraz dwa dalsze projekty rezolucji: „Wzywa się Rząd, ażeby przy regulowaniu ustroju rolnego w dziedzinie dóbr kościelnych miał na względzie ciężkie stosunki greckokatolickiego duchowieństwa, obciążonego rodzinami, i zajęte przez nich obecnie probostwa do chwili opróżnienia takowych uważał za przejściowo zasługujące na wyjątkowe traktowanie do czasu obsadzenia ich przez niezonatych duchownych".

„Wzywa się Rząd, ażeby od czasu wejścia w życie niniejszego Konkordatu, przy regulowaniu

zagadnienia ustroju rolnego w myśl ustawy o reformie rolnej, przeznaczył minimum gruntów od 4 do 8 hektarów, zależnie od jakości tychże, dla diaków i organistów, pełniących obowiązki służbowe przy greckokatolickich cerkwiach i rzymskokatolickich kościołach".

W końcowej części wystąpienia poseł powiedział: "Miałem obowiązek zaznaczyć te różnice i podkreślić te jedynie, które oddzielają nas, unitów obrządku greckokatolickiego, od tych, którzy znajdują się jeszcze w Cerkwi prawosławnej. Wiemy, że prędzej czy później obie te instytucje, obie te cerkwie, obie te reprezentacje zejść się muszą, bo inaczej muszą w ogóle zniknąć z powierzchni ziemi. Jeżeli uzyskają oparcie i pomoc od jakiejś instytucji silnej, w takim razie oparli się razem o Stolicę Apostolską, będą miały otwartą drogę w przyszłość. (...) My, Ukraińcy, i panowie Polacy dziś w tej walce politycznej i kościelnej wyglądamy mniej więcej jak te dwa lwy, które rzucają się na siebie, rozdzierają swe organizmy, niszczą się wzajemnie i dają widowisko publiczne Europie i różnym państwom sąsiednim, które cieszą się z tej naszej walki i zamętu. (...) Do Panów mogę tylko apelować, w pierwszym rzędzie do reprezentantów kościoła łacińskiego, ażeby swe zapędy i plany, które na szeroką skalę zostały uplanowane, starali się podporządkować zgodnym postulatami i życzeniom duchowieństwa unickiego, które z nimi szło ręką w rękę w tej wielkiej misji historycznej, spełniając obowiązki ideologii katolickiej.

Z tego, co powiedziałem, wynika, że będziemy jako jedyni reprezentanci obrządku greckokatolickiego ukraińskiego narodu na ziemiach trzech wschodnich województw głosowali za Konkordatem, wnosząc o jego ratyfikację".

Kolejnym mówcą był poseł Jan Dębski (PSL „Piast”). Stronnictwo jego w dyskusji w komisjach stwierdziło, że „Konkordat jest umową zawartą, prawda, nie z mocarstwem, ale z dużą potęgą moralną i polityczną i jest aktem międzynarodowym. (...) przyczynia się do tego, by w ciężkim położeniu, w jakim znajduje się Rzeczpospolita, z jednej strony wobec barbarzyńskiego i zdziczałego Wschodu, z drugiej strony wobec przewagi materialnych sił naszych najbliższych sąsiadów na Zachodzie - że to współdziałanie przyczynia się do rozbudzenia, wzmocnienia i wytworzenia sił moralnych i duchowych, jakie są narodowi potrzebne, by sprostał tym zadaniom i przeciwstawił się niebezpieczeństwom".

Konkordat musi zarówno utrwalać prawa Kościoła, jak też zabezpieczać interes państwa. Ten ostatni jest zabezpieczony przede wszystkim poprzez potwierdzenie aktualnych granic Rzeczypospolitej. Każda diecezja „zaczyna się i kończy w Polsce”. Jest to ważne, ponieważ granice Rzeczypospolitej są przez niektórych kwestionowane. Dalej - Konkordat zapewnia lojalność Kościoła wobec państwa. Rząd może przeciwdziałać obejmowaniu stanowisk kościelnych przez osoby, które zagrażałyby interesowi politycznemu państwa. Ustawodawstwo Rzeczypospolitej obowiązuje wszystkich obywateli, także kler. Przywilej odrębnego aresztu dla duchownych, stosowany nawet przez państwa zaborcze, nie łamie tej zasady. Kościół uznał potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce.

Jeżeli chodzi o tzw. ustawę interpretacyjną do Konkordatu, to jest on dwustronnym traktatem międzynarodowym i nie jest przyjęte, aby jedna strona ogłaszała ustawę interpretacyjną. Interpretacja Konkordatu musi pozostawać w zgodzie tylko z Konstytucją. Dlatego domagamy się, aby w czasie pomiędzy uchwaleniem Konkordatu, a wprowadzeniem go w życie, rząd wydał rozporządzenie wykonawcze i przedłożył Sejmowi wykaz tych ustaw, które mają być zniesione oraz wniósł projekty tych ustaw, które są potrzebne dla wprowadzenia Konkordatu w życie. Umowa ta ma pewne braki, tutaj już sygnalizowane, jednak dadzą się one usunąć w praktyce działania. Dlatego PSL „Piast” głosować będzie za ratyfikacją.

Poseł Zygmunt Piotrowski (ZPPS) skoncentrował się na sprawach szkolnictwa. "Kler w Polsce wbrew Konstytucji zdąża do wprowadzenia szkoły wyznaniowej. A czym jest szkoła wyznaniowa? Szkoła wyznaniowa, czyli szkoła sklerikalizowana, jest to taka szkoła, w której ma rządzić ksiądz, rabin, pop, czy pastor - bo nie mówię tu specjalnie o szkole wyznaniowej katolickiej (...) Szkoła, ten najczulszy, ale i najcenniejszy instrument państwa w kształceniu obywateli, stałaby się czynnikiem antypaństwowym, odśrodkowym i wychowywałaby pokolenie dorastające na klerykałów, z których by byli kiepscy obywatele, ale za to dobrzy wyznawcy czy to katolicyzmu czy protestantyzmu, czy prawosławia, czy wreszcie judaizmu. ("Głos: *Dobry wyznawca jest dobrym państwowcem*). (...) A na czym polega nowoczesna świecka szkoła? Nowoczesna szkoła ma spajać społeczeństwo w imię wielkich interesów narodu i państwa; obywatele mają być przeniknięci myślą państwową i mieć na względzie interes państwa i narodu swego na pierwszym miejscu". Tutaj poseł przeprowadził dłuższy wywód historyczny na temat kształtowania się koncepcji nowoczesnej szkoły europejskiej. Zakończył żądaniem przyjęcia interpretacji art. XIII Konkordatu w taki sposób, aby władza państwowa miała gwarancję kontroli i nadzoru nad całokształtem nauczania w szkole. Interpretacja miałaby określić, co to znaczy nadzór kościelny nad moralnością nauczycieli: „ani przekonania polityczne, ani życie

prywatne nie może być brane w rachubę do oceny moralności".

Następnie szczegółowo rozważał sprawy uposażenia duchownych twierdząc, że w warunkach braku funduszy na naukę i wyższe uczelnie - świadczenia ze strony państwa dla Kościoła są za wysokie. PPS jest przeciwna ratyfikacji Konkordatu. (..) chociaż zostaniemy przegłosowani, w dalszym ciągu będziemy w państwie rozpowszechniali wielką zasadę, która dzisiaj obowiązuje w najdemokratyczniejszych, najpotężniejszych państwach, jakimi są Francja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i inne, tę zasadę, która rozstrzyga i usuwa bolączki, a zarazem wyzwala państwa od zależności Kościoła, a mianowicie zasadę rozdziału Kościoła od państwa. (Oklaski w ławach socjalistycznych) (..) Ta zasada rozdziału Kościoła od państwa jest dla nas celem, do którego będziemy dążyli i będziemy ją szerzyć tak długo, aż nadejdzie moment, spodziewamy się - niedaleki, kiedy większość obywateli państwa uzna ją za swoją".

Poseł dr Antoni Matakiewicz (Klub Katolicko-Ludowy) wskazał, że Kościół zgodził się na to, aby dobra kościelne były pod pewnymi warunkami obiektem parcelacji w ramach reformy rolnej. Rozpatrując sprawę uposażenia osób duchownych trzeba wziąć pod uwagę te spośród nich, które są w trudnej sytuacji materialnej. W dyskusji słyszeliśmy wiele przesadnych wypowiedzi przeciwko Kościołowi, duchowieństwu i nauczaniu religii w szkole. Poseł zapowiedział, że jego Klub będzie głosować za Konkordatem i za poprawkami, gdyż chodzi o usunięcie w zarodku przyszłych tarć i zaognień.

Ostatnim mówcą tego dnia był poseł Artur Kronig, reprezentujący Zjednoczenie Posłów Niemieckich. Jako socjalista zauważył, że Konkordat zawarty przez „prof. Stanisława Grabskiego, wybitnego przedstawiciela reakcji polskiej, zawarty bez porozumienia się z przedstawicielami narodu, nosi na sobie piętno reakcyjnych i klerykalnych poglądów prawicy". Konkordat - stwierdził mówca - wprowadza supremację Kościoła nad państwem.

Poseł podniósł sprawę małżeństw mieszanych wyznaniowo. „Ślub zawarty w kościele protestanckim może być na podstawie prawa kanonicznego unieważniony przez Kościół katolicki, z czego Kościół w szerokiej mierze korzysta. A Konkordat tym przepisom prawa kanonicznego nadaje moc obowiązującą w Państwie Polskim. Postanowienie to jest policzkiem wymierzonym wyznaniu ewangelickiemu" godzi ono w równouprawnienie wyznań, zagwarantowane w art. 114 Konstytucji. Przeciw temu postanowieniu Konkordatu podnosi się dzisiaj w kraju donośny głos protestu wszystkich organizacji ewangelickich i zborów ewangelickich (..) Proszę przyjąć pod uwagę, że zarówno ksiądz katolicki, jak i pastor ewangelicki są urzędnikami stanu cywilnego, a więc mają oni powierzone im przez państwo pewne zadanie do spełnienia. Otóż w tę funkcję urzędnika stanu cywilnego wtrąca się prawo kanoniczne i unieważnia swoją mocą akt prawny, unieważnia małżeństwo, które jest uznane za ważne przez obowiązujące prawo państwowe. (..) nie wdając się w analizę dalszych postanowień Konkordatu, żądamy, aby rząd niezwłocznie przystąpił do uregulowania stosunku do wyznań ewangelickich w myśl art. 114 i 115 Konstytucji przy czym żądamy, aby wyznaniom tym były przyznane nie mniejsze prawa, niż te, które Konkordat przyznaje Kościołowi katolickiemu".

26 marca, na 189 posiedzeniu, w obecności premiera i kilku członków rządu, głos zabrał poseł dr Józef Putek (PSL „Wyzwolenie"). Skrytykował on sposób zawarcia Konkordatu. „Rząd trzymał się taktyki tajnej dyplomacji; ani razu nie uważał za stosowane przyjść do Sejmu czy do komisji sejmowych i przedstawić, jakie w tym względzie są jego zamysły, co zamierza w tym względzie uczynić, jakimi drogami i jakimi metodami uważa za stosowne całą sprawę przeprowadzić. Sejm kilkakrotnie rezolucjami wzywał rząd (..) do uchylecia rąbka tajemnicy, do przedstawienia komisji projektu Konkordatu, jaki rząd wypracował (..) jednak rząd ten prowadził przeciw rokowania konkordatowe, informując o treści swych zamysłów te wszystkie czynniki poza Sejmem, którym na zawarciu takiego czy innego Konkordatu zależało (..) ks. biskup Szelażek był wszechpotężną figurą w Ministerstwie WRiOP, i że z mocy przynależności swej do hierarchii kościelnej niewątpliwie znakomicie o przebiegu sytuacji w rządzie swoich adherentów, swoją hierarchię kościelną informował. Tylko Sejm, tylko społeczeństwo świeckie nie mogło się niczego od rządu dowiedzieć, natomiast wszystkie inne czynniki, a w szczególności hierarchia kościelna, znakomicie o przebiegu rokowań była informowana. Do pracy nad przygotowaniem projektu byli powoływani rozmaici bardzo wybitni ludzie. M.in. pracował nad tym projektem może najwybitniejszy znawca tego tematu w Polsce - prof. Abraham. Jednak tym ludziom nie było dane sfinalizowanie dzieła, natomiast rząd posłużył się w tym celu przywódcą stronnictwa narodowodemokratycznego. Nie wiem, z jakiej racji p. Stanisław Grabski miał dane do tego, ażeby Konkordat w Rzymie przeprowadzić (Głosy na ławach "Wyzwolenia": *Rodzinne przedsiębiorstwo. Nic dziwnego, że brata popiera. Ciekawa rzecz, kiedy p. Grabski swoją ciotkę zrobi ministrem?*). Człowiek tak wybitnie zaangażowany w robocie partyjnej,

mający swój własny oryginalny światopogląd polityczny, znany całemu polskiemu społeczeństwu, ten człowiek został powołany do zawierania Konkordatu w imieniu rządu polskiego (..) rzeczywiście poprowadził tę robotę nie w interesie demokracji polskiej, ale raczej w interesie 14 tysięcy duchownych, piastujących urzędy w Kościele rzymskokatolickim i poprowadził także tę robotę konkordatową w interesie stronnictwa narododemokratycznego (..) Dla czyich interesów rząd ten Konkordat zawierał? Otóż ktokolwiek nawet pobieżnie przeglądnięty artykuły owego Konkordatu, z pewnością musiał dojść do tego przekonania, że Konkordatu o takiej treści nie wymagał ani interes Państwa Polskiego, ani interes ogółu świeckiego społeczeństwa polskiego, ale raczej ów Konkordat był zawierany wyłącznie w interesie paru tysięcy obywateli, którzy nazywają się hierarchią kościelną.

Następnie mówca polemizował z wystąpieniem ks. Nowakowskiego. „Stwierdzam, że nie ma ani jednego artykułu w tym Konkordacie, który by uwzględniał interesy katolickiej świeckiej społeczności, natomiast wszystkie artykuły od początku do końca są sformułowane wyłącznie na korzyść kleru zakonnego i świeckiego. (..) Rząd nad żądaniami świeckich obywateli przeszedł do porządku dziennego, a ksiądz Nowakowski wszedłszy na trybunę z patosem zapytywał: czy Panowie chcecie przez takie stawiane sprawy wywołać schizmę w kościele? Nie, proszę panów, tu nie chodzi o herezję, ale tu chodzi o takie ujęcie sprawy w stosunku do państwa do Kościoła, jakie we wszystkich demokratycznych państwach się spotyka. (..) każde stronnictwo ludowe ma prawo domagać się od rządu, ażeby rząd, prowadząc w Rzymie rokowania z Watykanem, przede wszystkim pamiętał w tych rokowaniach o interesach 18-milionowej społeczności świeckiej, a na drugim planie stawiał interesy 14 tysięcy rzymskokatolickich duchownych. Rząd Rzeczypospolitej na tę drogę nie poszedł, rząd Rzeczypospolitej doprowadził nawet do połamania dotąd istniejących praw, jakie społeczność świecka w Kościele rzymskokatolickim posiadała. Rząd poszedł na koncepcję stworzenia wyłącznej, jedynej dyktatury kleru w zakresie spraw kościelnych”. Tu poseł dał dłuższy wywód z przykładami z historii Polski i innych krajów europejskich o tym, jak sobie wyobraża demokratyzację Kościoła oraz wybór biskupów i stosunki pomiędzy państwem a Kościołem. Następnie przytoczył przykłady konfliktów wiernych z klerem oraz niższego kleru z hierarchią, wreszcie podsumował: „Konkordat ogołocił państwo ze wszelkich środków represyjnych, które jedynie gwarantowały lojalność wobec państwa. Konkordat wzmacnia kler majątkowo, oddaje mu bowiem ziemię, przyznaje zwiększone pensje, zatrzymuje "iura stolae" [10]. Konkordat utrwała przewagę szlachecką nad włością nad państwem przez zachowanie prawa patronatu. Konkordat oddaje wpływ na dobór hierarchii kościelnej w ręce stronnictw politycznych, co uważamy za wysoce szkodliwe. Konkordat odarł lud z tych wszystkich praw i przywilejów, jakie na zasadzie ustaw wydawanych przez rządy zaborcze w stosunku do hierarchii kościelnej dotąd posiadał. Konkordat wreszcie zachował niezgodne z Konstytucją przywileje stanowe kleru. Czy to nie wystarczy, ażebyśmy jako stronnictwo chłopskie przeciwko temu Konkordatowi głosowali”? Kolejny mówca, poseł prof. dr Stanisław Stroński (ChD) metodycznie odpierał zarzuty i wyjaśniał obawy wyrażone przez posłów Czapińskiego i Putka. Zarzucił przeciwnikom Konkordatu, że „stają na średniowiecznym gruncie stosunku Kościoła do państwa, nie uwzględniając postępu myśli prawnej i państwowej od tamtych czasów. "Konkordat jest wyrazem zespolenia życia Państwa Polskiego z życiem Kościoła katolickiego i to podwójnie: zarówno z Kościołem w Rzymie, jak też z Kościołem rzymskim tutaj na naszych ziemiach polskich". Poseł przedstawił historię stosunków Państwa Polskiego z Kościołem i Rzymem wskazując, że były one wzajemnie korzystne. Kościół przyczynił się do ukształtowania nowoczesnej polskiej świadomości narodowej. Niesłuszne jest pomawianie polskiego duchowieństwa o egoizm i dążenie do nadmiernych uposażeń. Chodzi bowiem o uposażenie dostateczne, niezbędne do tego, by duchowieństwo mogło wykonywać swe zadania. Sprawa Konkordatu łączy się z położeniem Polski w Europie: żyjemy w okresie, kiedy za naszą granicą wschodnią podnosi się, żyje i panuje bolszewizm, który jest zjawiskiem groźnym niewątpliwie i zjawiskiem sięgającym daleko poza samą Rosję. (..) wszyscy w tej Izbie doskonale czują, że pod każdym względem, we wszystkich pojęciach umysłowych, w całym swoim ruchu duchownym, w całym swoim pojęciu życia obyczajowego, bolszewizm jest niszczeniem wszystkich postaw, na jakich opiera się życie Europy Zachodniej. (..) I dlatego, kto myśli o mocnej i dobrej budowie, ciągle trwającej jeszcze, Państwa Polskiego, ten powinien myśleć także o tym, że po wytyczeniu Państwu Polskiemu jego granic państwowych na ziemi, należy temu państwu Polskiemu w pojęciach całego świata wytyczyć także granicę jego przynależności duchowej do świata zachodniego. A jednym z głównych czynników i wyrazów tej starej tysiącletniej przynależności Państwa Polskiego do świata zachodniego jest łączność z Kościołem rzymskim. (Huczne oklaski na prawicy i w centrum).

Poseł Marian Cieplak złożył deklarację, że reprezentowany przez niego Związek Chłopski "jako stronnictwo szerokich mas chłopskich, szczerze przywiązanych do religii katolickiej, stoi na

stanowisku, że Polska w myśl art. 114 Konstytucji powinna zawrzeć układ ze Stolicą Apostolską. Konkordat jednak taki nie ma w niczem naruszać Konstytucji Rzeczypospolitej, zaś duchowieństwu katolickiemu powinien zabezpieczyć w granicach istniejących ustaw takie stanowisko, które gwarantowałoby mu swobodne wykonywanie funkcji duchownych i jurysdykcji kościelnych w sprawach ściśle religijnych. Jednak obecny Konkordat, przedłożony przez rząd p. Władysława Grabskiego, nie odpowiada powyższym założeniom, gdyż stwarza wbrew Konstytucji, głoszącej równość wszystkich obywateli wobec prawa, uprzywilejowane stanowisko w państwie dla hierarchii kościelnej, nie dając Państwu Polskiemu możliwości odpowiednich wystąpień i egzekutywy wobec ewentualnych nadużyć kleru i wyzyskiwania Kościoła, jak to było dotychczas, na rzecz reakcyjnych stronnictw politycznych, wrogich ludowi ze szkodą szczególnie dla wiary i religii katolickiej. Nie daje państwu decydującego wpływu na mianowanie biskupów oraz gwarancji, że duchowieństwo nie będzie występowało wrogo przeciwko istniejącemu ustrojowi Rzeczypospolitej. Przewidziane w Konkordacie obecnym zatrzymanie prawa patronatu nie dające się absolutnie usprawiedliwić obecnymi stosunkami społecznymi, tym bardziej względami na dobro wiary, świadczy, że nie dobro wiary tu przyświecało, lecz względy partyjno-polityczne i chęć pewnych stronnictw podporządkowania sobie hierarchii kościelnej

Przypisy:

[1] Tekst projektu prof. W. Abrahama, po poprawkach Rady Ministrów z 18 grudnia 1923 roku zob. J. Wiślocki: *Konkordat polski z 1925 r. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977, s. 239-249.

[2] Przyrodni brat Władysława. S. Grabski otrzymał tezy Rady Ministrów, które stanowiły dla niego podstawę do rokowań. Ich tekst zob. tamże, s. 251-259.

[3] Watykan nie był jeszcze odrębnym państwem, korzystał jedynie z eksterytorialności wobec Królestwa Włoch.

[4] Urząd ten objął 1 grudnia 1922 r.

[5] W Sejmie Ustawodawczym był przewodniczącym Komisji Konstytucyjnej i sprawozdawcą projektu konstytucji.

[6] Prawo patronatu - prawo wybrania proboszcza spośród trzech kandydatów przedstawionych przez biskupa, przysługujące tzw. patronowi, który ufundował dany kościół lub utrzymuje go.

[7] Załącznik "A" określał uposażenie duchownych nie bezpośrednio w pieniądzu, ale w punktach "według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych".

[8] Używał też ukraińskiej formy swego nazwiska: Osyp Skrypa. Do 1924 r. był członkiem Klubu Ukraińskiego, skąd przeszedł do Komunistycznej Frakcji Poselskiej.

[9] Używał też ukraińskiej formy swego nazwiska: Mykoła Ilkiw.

[10] *Iura stolae* - prawo pobierania opłat za usługi kościelne.

(Publikacja: 08-11-2003 Ostatnia zmiana: 09-01-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2896) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2896>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl